

6 Rola człowieka w duchowym i materialnym wszechświecie

Przewodnik Pathwork, Wykład nr 6 | 20 maja 1957 r.

Moi drodzy przyjaciele, odbyliście wiele dyskusji na temat tego, jak trudno wam, istotom ludzkim, podporządkować własną wolną wolę woli Bożej. Zbadajmy zatem, jaki jest tego prawdziwy powód. Kiedy zastanowicie się nad tym pytaniem, będziecie musieli przyznać, że musi tu być brak zaufania do Boga, nawet jeśli nie sformułowaliście żadnych jasnych myśli na ten temat. Emocjonalnie musi tak być, gdyby bowiem wasze zaufanie do Boga było takie, jak być powinno, nikt z was nie miałby trudności z postawieniem Jego woli ponad swoją. Jednak emocjonalnie reagujesz tak, jakbyś wierzył, że wiesz lepiej od Boga, co jest dla ciebie dobre lub korzystne - podczas gdy w rzeczywistości wcale tak nie jest.

Miłość do samego siebie, jaką każdy ma, jest chorą i krótkowzroczną miłością, podczas gdy miłość Boga do ciebie jest czystą, silną, zdrową miłością, jest miłością która widzi dalej i jest bardziej życzliwa, pragnąc dać ci to, co najlepsze. To, co Bóg zsyła na ciebie, jest oczywiście często w jakiś sposób nieprzyjemne - nie dlatego, że On tego chce, ale dlatego, że jest to zgodne z prawem przyczyny i skutku, które sam wprowadziłeś w ruch swoimi przeszłymi działaniami lub postawami. Twoje trudności znacznie się zmniejszą, gdy będziesz umiał je zaakceptować i poddać się pod tym względem boskim prawom. Walka i przewyciężanie tego, co cię przytłacza, uczyni cię silniejszym, bardziej wolnym i szczęśliwszym; z każdym krokiem naprzód będziesz lepiej rozumiał znaczenie tego wszystkiego. Tylko wtedy, gdy pokonasz przeszkody stworzone przez samego siebie, będziesz mógł czerpać szczęście, którego Bóg pragnie dla ciebie już tu na ziemi. Bo tylko zwycięstwo nad stworzonymi przez siebie trudnościami, nawet jeśli jeszcze nie rozumiesz ich pochodzenia, czyni cię wystarczająco wolnym, by otrzymać to szczęście, sprawia, że jesteś w stanie je znieść i zachować.

***1

**1 Uwaga: Te gwiazdki wskazują, że kilka akapitów zostało pominiętych. Paragrafy te dotyczą obrazu Boga, którego bardziej szczegółowy opis znajduje się w Wykładzie #52.*

Powiedziałem to już wcześniej, ale chcę to powtórzyć: Każdy człowiek, nie tylko medium, może i powinien mieć osobisty kontakt ze światem Boga. Każdy może go mieć! Ale muszą być spełnione warunki. Kiedy boskie istoty przemawiają do ciebie za pośrednictwem medium, nigdy nie chcą zamienić cię w jakąś marionetkę, która jest od nich zależna. Owszem, istnieją nie zrównoważone istoty - i nie mówię tu nawet o tych ciemnych - które chętnie udzieliłyby ci instrukcji, co masz robić, a czego nie; dałoby im to moc i schlebiało ich próżności. Ale rozwinięty boski duch nie potrzebuje ani nie chce władzy, nie potrzebuje ani nie chce pochlebstw. Rozwinięta istota pragnie tego, czego pragnie Bóg, a Bóg pragnie uczynić z ciebie wolną i niezależną istotę ludzką. Prawdziwe wyzwolenie może być tylko w Bogu i poprzez Boga. Musisz mieć własne, osobiste doświadczenie w zrozumieniu, jaka jest wola Boża w każdym konkretnym przypadku. Pomożemy ci w tym, nauczymy cię, jak nawiązać osobisty kontakt, ponieważ są na to określone zasady ale najpierw musisz pokonać swoje indywidualne przeszkody. Pomogę wszystkim, którzy chcą nawiązać taki kontakt i wyjaśnię zasady, które nim rządzą i go ułatwiają. Ale pragnienie tego musi pochodzić od ciebie; nie naruszamy twojej wolnej woli, Bóg też nigdy tego nie robi. Zapytam cię po sesji, czy chcesz kontaktu, czy nie. Może nie zawsze będę mówił wyłącznie na ten temat, ale połączę go z tematami moich wykładów, które zawsze zawierają materiał, który się do tego odnosi. Mogę poprowadzić kurs, jeśli tego chcecie. Ale powiedzcie mi szczerze, jeśli nie jesteście zainteresowani. Nie wszystko będzie dla was całkowicie nowe, ale ten "kurs" podsumuje warunki osobistego kontaktu ze światem duchowym krok po kroku, zgodnie z waszymi postępami. Dzięki temu, moi drodzy, możecie zdobyć wielki skarb. Ale nie przychodzi to łatwo, jak nic, co jest naprawdę cenne i obdarzy was szczęściem. A decyzja musi być podjęta przez ciebie; nie może być podjęta za ciebie.

W tym miejscu chciałbym dodać, że ci, którzy nie stosują tego, czego się uczą, nie mają prawa zaprzeczać rzeczywistości duchowej prawdy, nawet przed samym sobą. Wszystko bowiem, czego naucza cię boskie istoty, tutaj lub gdzie indziej, może być osobiście doświadczone z intensywnością, która nie pozostawia miejsca na wątpliwości, która przyćmiewa wszelkie zewnętrzne, materialne dowody. I możesz tego doświadczyć. Dlatego ci, którzy nie spełniają warunków koniecznych do doświadczenia wszystkiego, czego się tutaj uczą, a tym samym potwierdzenia tego, nie mają prawa kwestionować jego ważności.

A teraz przejdźmy do waszych pytań, drodzy przyjaciele.

PYTANIE: Chciałbym zapytać, jaka jest różnica między indyjską a zachodnią koncepcją dotyczącą kontynuacji życia po śmierci. Która z nich jest właściwa? Czy prawdą jest, że po śmierci nie ma nic, jak mówią Hindusi, że po wielokrotnych wcieleniach dusza ostatecznie powraca do nicości, że indywidualna osobowość nie przetrwa? Czy też osobowość i indywidualna świadomość pozostają w jakiejś formie?

ODPOWIEDŹ: Po pierwsze chcę ponownie wspomnieć, że nie ma prawie żadnej koncepcji religijnej, która nie zawierałaby ziarna prawdy. I kiedykolwiek zadajesz takie pytanie, zapytaj również o to, a ja pomogę ci zobaczyć, gdzie możesz znaleźć to ziarno prawdy, niezależnie od tego, czy dotyczy to Biblii, czy jakiegokolwiek innej nauki religijnej. Wracając do twojego pytania, chcę ci najpierw wyjaśnić, jak to naprawdę jest. To rzuci światło na sprzeczności.

Im wyżej rozwinięta jest jednostka, tym bardziej zanikają ograniczenia ego. To właśnie ego wznosi wokół duszy mur ślepoty i oddzielenia. Im wyższy poziom rozwoju, tym bardziej widoczne staje się pasmo miłości, które wiąże jedną duszę z drugą - ale to pasmo jest związane w wolności, w tym sensie, że jesteśmy związani ze sobą miłością. Wszyscy, którzy są połączeni tym pasmem miłości, będą odczuwać ból drugiej osoby z taką samą intensywnością jak swój własny; radość drugiej osoby będzie taka sama jak ich własna. Doświadczenie będzie takie samo dla ciebie i dla drugiej osoby. Ego, umieszczając się w swoim własnym, oddzielnym miejscu, wywyższa się ponad innych, chcąc czegoś lepszego dla siebie niż dla innych. Ego zniknie z każdym krokiem, który istota - ludzka lub duchowa - wykona na ścieżce w górę. Kiedy najwyższe stopnie zostaną osiągnięte, poczucie braterstwa, miłości, jedności z Ty, z każdym Ty, jest tak kompletne, że każda dusza wibruje w coraz większej jedności z każdą inną duszą, tworząc prawdziwą, wolną więź ze wszystkimi swoimi braćmi i siostrami oraz z Ojcem Niebieskim. Bardzo trudno jest wyjaśnić ci to słowami, ponieważ brakuje ci wewnętrznego doświadczenia takiego stanu i dlatego nie masz dla niego koncepcji. Dlatego proszę cię, abyś spróbował wczuć się w

znaczenie między wierszami, abyś mógł w jakiś sposób wyobrazić sobie to, co próbuję przekazać.

Najwyższym poziomem jest ten, który nazywamy "Domem Bożym". Nie wyobrażaj sobie tego jako domu, ale jako rozległą sferę. Istota, która wchodzi do Domu Boga, która nie musi już inkarnować w ludzkim ciele, połączyła się tak całkowicie z Ty, że, jak powiedziałem wcześniej, wszystko jest odczuwane i doświadczane w równym stopniu w sobie i w drugim - właśnie dlatego, że ego zostało pokonane. Nawiasem mówiąc, nie każdy, kto nie musi już wcielać się na ziemi, od razu wchodzi do Domu Boga; często rozwój trwa najpierw w innych sferach. Istoty ludzkie często popełniają błąd, myląc podstawowe pojęcia, wierząc, że ego jest identyczne z poczuciem indywidualności osobowości. Ale jedno nie ma nic wspólnego z drugim. Wręcz przeciwnie, jak starałem się wyjaśnić w niektórych moich wykładach, świadomość "ja" rozszerza się i intensyfikuje z każdym osiągniętym wyższym poziomem i właśnie dlatego, że oddzielenie ego zostało przezwyciężone. Ponieważ ta odrębność jest niczym innym jak ślepotą i brakiem zrozumienia, musi ona koniecznie zmniejszać i redukować świadomość, a tym samym poczucie indywidualności w osobowości. Pewnego dnia ego musi zostać przezwyciężone, a połączenie osiągnięte. Wtedy indywidualność nie tylko nie zostanie porzucona, ale stanie się ona tym czym rzeczywiście jest - coraz większą i zawsze rosnącą wolnością, światłem, zrozumieniem i miłością.

Można więc dostrzec ziarno prawdy w koncepcji hinduskiej, a także żydowskiej i chrześcijańskiej, choć wydają się one ze sobą sprzeczne. Koncepcja indyjska odnosi się do rozpuszczenia ego, podczas gdy koncepcja żydowska i chrześcijańska zajmuje się jedynie indywidualnością duszy, która naprawdę i wiecznie istnieje w podwyższonej formie. Obie są prawdziwe. Powód, dla którego koncepcja Nirwany rozprzestrzeniła się w Indiach, jest następujący:

W Indiach zawsze było wielu ludzi, którzy poprzez pewne ćwiczenia medytacyjne - podobne do tego, czego w pewnym momencie cię nauczę - a także z powodu ich wysokiego rozwoju duchowego, osiągnęli zdolność do uwolnienia swojego ducha z ciała bez utraty świadomości. W ten sposób mieli pewne duchowe doświadczenia. Ponieważ przekroczenie ego, przynajmniej w pewnym stopniu, jest podstawowym warunkiem doświadczenia duchowego i towarzyszącego mu uczucia wielkiej błogości, zrozumiałe jest, że ludzie, którzy nie mieli takich doświadczeń, zniekształcają relacje tych, którzy je mieli. Każde uczucie jest trudne do wyrażenia słowami. Im wyższe, piękniejsze i bardziej

blógie jest doświadczenie, tym mniej łatwo jest ubrać je w słowa dla tych, którzy jeszcze nie byli w stanie przejść przez to samo doświadczenie, a jest to szczególnie prawdziwe w przypadku doświadczenia duchowego. Dlatego każde duchowe doświadczenie przekazywane od jednej osoby do drugiej jest jeszcze bardziej podatne na niezrozumienie niż relacje z faktycznych wydarzeń. I tak właśnie stało się w tym przypadku. Nie jest więc wcale tak, że indywidualność zostaje rozpuszczona i unicestwiona. Gdyby tak było, osobiste doświadczenie nie mogłoby nawet zostać zarejestrowane i wprowadzone do świadomości, ani też nigdy nie podjęto by próby jego przekazania, choćby w niewystarczającym stopniu.

Kiedy widzicie piękny kwiat lub urocze małe zwierzę, wierzycie, że istnieją one tylko tymczasowo, ponieważ ciało lub zewnętrzna powłoka ulegnie rozkładowi, a może dlatego, że gatunek wymiera, jesteście w błędzie. Nie, moi drodzy, to, co piękne i szlachetne, to, co duchowe - a to, co piękne i szlachetne, jest zawsze duchowe - nigdy się nie rozpuszcza, pozostaje na zawsze, być może w nieco innej formie, ale w pełni zachowane w swojej istocie, to znaczy w swojej indywidualności. Albowiem to, co jest z ducha, pozostaje żywe. Kiedy widzisz martwe ciało, często mówisz: "Życie z niego uszło" lub "Życie je opuściło". Kiedy tak mówisz, wiesz, że odnosisz się do żywego ducha. Dlatego wszystko, co jest dobre i szlachetne w charakterze człowieka lub jakiegokolwiek stworzenia, nigdy się nie rozpuszcza, istnieje wiecznie i w swojej indywidualności. Czy to rozumiesz?

PYTANIE: Tak. I oczywiście dla nas bardzo ważne jest, aby upewnić się lub przynajmniej uzyskać jakąś wskazówkę, że więzi, które mamy z naszymi bliskimi, pozostaną w mocy.

ODPOWIEDŹ: Dokładnie to mówię. Oczywiście. Gdyby nie było indywidualnej osobowości, nie byłoby również kontaktu z innymi, czy to w miłości, czy w inny sposób. I nie chodzi tylko o to, że więź miłości pozostanie między tobą a tymi, którzy byli ci bliscy, ale pewnego dnia, być może w ciągu bardzo długiego czasu, zgodnie z twoją percepcją, ta więź rozszerzy się i obejmie inne istoty, wobec których teraz możesz być obojętny lub których nawet nie lubisz. To miłosne połączenie, w coraz większym rozszerzeniu, będzie obejmować coraz więcej braci i siostr. Tak więc to, co zostało osiągnięte

poprzez twój duchowy rozwój - miłość, zrozumienie i tak dalej - nigdy nie może zostać utracone.

Nawiasem mówiąc, błędna koncepcja całkowitego rozpuszczenia osobowości nigdy nie została sformułowana ani propagowana przez indyjskich mistyków, którzy mieli duchowe doświadczenia określane jako Nirwana. Mogę cię zapewnić, że gdybyś porozmawiał z taką osobą, hinduską lub nie, potwierdziłaby ona, że jest to nieporozumienie i że prawda jest dokładnie taka, jak próbowałem ci ją opisać. Potwierdziłaby, że wręcz przeciwnie, indywidualność, zdolność do osobistego doświadczenia, tylko wzrośnie i w żaden sposób się nie zmniejszy, a jedynie ego się rozpuści. I to jest zasadnicza różnica! Byłoby dobrze, gdybyś zastanowił się i medytował nad tą różnicą. Myślisz bowiem, że cała twoja osobowość zależy od ego.

Wyjaśniłbym to w ten sposób: ego jest częścią niższego ja, a indywidualna osobowość jest sumą wszystkiego, czym istota jest w swoim chwilowym stanie rozwoju, włączając w to niższe i wyższe ja. To, co przemija, to tylko niższe ja, które sprawia, że jesteś ciężki i przywiązany do ziemi ze swoim ego i które ogranicza twoją indywidualną zdolność do doświadczenia boskości pod każdym względem, czy to osobistego doświadczenia duchowego, miłości do bliźniego, współczucia czy czegokolwiek innego. Wyobraź sobie zatem, że masz dwie "jaźnie", które walczą ze sobą. Zawsze ci to powtarzam. Gdy będziesz wystarczająco zaawansowany, by poczuć różnicę i wiedzieć, jak odróżnić jedną od drugiej w swojej duszy, nie tylko lepiej zrozumiesz moje wyjaśnienia, ale także będziesz znacznie bliżej samego duchowego doświadczenia. Kiedy ktoś tak mocno trzyma się ego, dzieje się tak nie tylko dlatego, że tak trudno jest przezwyciężyć jakikolwiek aspekt niższej jaźni, ale także dlatego, że ma błędne przekonanie, że wraz z ego musiałby również porzucić indywidualną osobowość.

PYTANIE: Nasz przyjaciel, który jest zwolennikiem nauk Rudolfa Steinera, powiedział, że istnieją nie tylko dwa "królestwa", niebo i ziemia, dobro i zło, ale trzy. Zgodnie z tą koncepcją ziemią rządzi istota, która nie jest Lucyferem ani diabłem, ale Ahrimanem, który jest władcą materii i który miałby być bardziej niebezpieczny niż Lucyfer. Czy to prawda?

ODPOWIEDŹ: Tutaj również jest ziarno prawdy. Wiesz, że nie tylko Lucyfer "upadł", ale pociągnął za sobą wiele innych istot. Nie wszystkie z nich są jednakowo obciążone. Bóg miał siedmiu synów, te pierwsze stworzone istoty,

które były Mu najbliższe. Dwóch z nich "upadło", wraz z wieloma innymi, wśród których byli również tacy, którzy byli blisko Boga, ale o których nie chcę tutaj mówić. Niech to na razie wystarczy. Teraz jeden z tych innych synów, którzy poszli z Lucyferem, jest tym, który rządzi materią, a więc w pewnym sensie można powiedzieć, że rządzi ziemią. Ten duch jest również mocno obciążony; jednak Lucyfer, który zainicjował "upadek", jest tym, który niesie najcięższe brzemie. Kiedy niektóre nauki mówią, że istnieją trzy królestwa, nie są one całkiem dokładne, ponieważ z tego punktu widzenia jest ich więcej niż trzy: Lucyfer, który ma największą władzę nad obszarami oddzielonymi od Boga, przekazał pewne dzelnice - jeśli mogą je tak nazwać - innym upadłym duchom, gdzie rządzą one mniej lub bardziej niezależnie. Tylko w szczególnych przypadkach muszą zwracać się do Lucyfera. Jest to imitacja tego, co istnieje w Bożym świecie i co ludzie również naśladowali na ziemi, a co musi istnieć tam, gdzie wiele istot żyje razem: jest to pewien porządek, hierarchia. Tutaj, w boskim królestwie Boga, istoty duchowe również mają niezależną władzę zgodnie ze swoim rozwojem; ich obszar działania stale się zwiększa i rozszerza, i mogą do pewnego stopnia, w dokładnej znajomości praw duchowych, podejmować własne decyzje i je realizować. Tylko wtedy, gdy dana kwestia przekracza ich stopień wiedzy, muszą zwrócić się do istoty, która jest ponad nimi.

Prawdą jest, że wspomniany brat Lucyfera otrzymał władzę nad ziemią i rządzi materią. Nie oznacza to jednak, że świat Lucyfera nie ma do ciebie dostępu. Ostatecznie ten duch również podlega Lucyferowi, bez względu na to, jak wielka jest jego moc, a zatem jest częścią sfery Lucyfera. Jeśli nie zostało ci to specjalnie wyjaśnione, to tylko dlatego, że nie jest to dla ciebie tak ważne. Ale wiesz, że Lucyfer ma swoich podwładnych i że są oni obdarzeni różnym stopniem mocy. Ten konkretny duch, który rządzi materią, jest jednym z nich. Ale, jak już powiedziałem, nie jest on jedyny; istnieją inne duchy Lucyfera, które mają równie dużą lub prawie taką samą moc w innych sferach. Wyjaśnienie tego wszystkiego byłoby niemożliwe. Nie jest to również konieczne.

Istnieją zatem na ziemi istoty, które są bezpośrednio pod panowaniem Lucyfera, to znaczy pochodzą z piekła, podczas gdy inne są bezpośrednio podporządkowane temu drugiemu duchowi materii. Ale ostatecznie wszyscy są rządzani przez Lucyfera. Jednak ci, którzy twierdzą, że ten duch materii jest

bardziej niebezpieczny dla ludzi niż duchy Lucyfera, mają rację. Podwładni Lucyfera są bowiem duchami zła, nienawiści, morderstwa, zazdrości, dumnej arogancji i innych wad. Są one ucieleśnieniem wszystkich tych podstawowych prądów. Jednak żaden taki duch nie ma dostępu do istoty ludzkiej, jeśli nie ma w niej odpowiedniej wibracji. Kiedy dana osoba przekroczy pewien poziom rozwoju - nawet jeśli tylko pod pewnymi względami, ponieważ, jak wiesz, wszystkie aspekty osobowości nie rozwijają się jednocześnie - wtedy najgorsze złe duchy nie mają do niej dostępu. Nawet jeśli nadal istnieją ślady tych negatywnych uczuć w duszy, tacy ludzie będą wiedzieli, jak z nimi walczyć i nie ulegną ich pokusom, a na pewno nie będą ich odgrywać. Istnieje jednak wiele osób, które choć nie są już zdolne do niskich i złych czynów, a zatem nie mogą bezpośrednio służyć duchom Lucyfera, są jednak bardzo podatne na pokusy sług brata Lucyfera. Niekoniecznie zamierzają krzywdzić innych, ale odwracają się od Boga i wszystkiego, co duchowe, a tym samym stają się ślepi i nieczuli na ducha.

W konsekwencji odwrócenia się od Boga i życia duchowego, człowiek może ponownie stać się podatny na wpływ duchów piekielnych, ponieważ poprzez silne przywiązanie do rzeczy materialnych obudzą się w nim pewne niskie uczucia. W ten sposób Duch Materii służy Lucyferowi w sposób pośredni. Może on uwięzić wielu ludzi tam, gdzie Lucyfer by zawiódł. W ten sposób poddają się oni Lucyferowi pośrednio, poprzez materię. Niekoniecznie są to źli ludzie, ponieważ Lucyfer nie potrzebuje swojego brata. Są to ci, których wizja jest zaburzona i których wizja będzie się pogarszać, gdy będą bardziej wiązać się z materią. Nie poszerzają swojej wizji, podążając ścieżką samokontroli i dyscypliny, miłości i pokory, aby nawiązać kontakt ze światem Boga. Żyją w płaskim, płytkim i szarym świecie i nic nie jest dla nich naprawdę żywe, ponieważ poprzez swoje przywiązanie do materii duszą żywego ducha.

Chciałbym tutaj wspomnieć, że wielu ludzi uważa się za uduchowionych, ponieważ kochają sztukę lub mają zainteresowania intelektualne. To jednak nie czyni ich naprawdę duchowymi, naprawdę żywymi. Dlatego zdarza się, że ci, nad którymi brat Lucyfera osiągnął taką dominację, że stają się coraz słabsi i otepiali, mogą wpaść w stan, w którym nieświadomie poddają się Lucyferowi, ponieważ ich wizja jest zamazana i nie wierzą w nic poza materią; dlatego nie mogą dostrzec niebezpieczeństwa i walczyć z nim. Wróg, którego nie znasz, jest zawsze bardziej niebezpieczny niż ten, którego istnienia i natury jesteś świadomy. Rozumiesz? [Tak]

PYTANIE: Chciałbym zadać pytanie dotyczące wrażliwości zwierząt. Chociaż człowiek powinien być najwyżej rozwiniętym stworzeniem na ziemi, w pewnych obszarach zwierzęta są; na przykład psy myśliwskie mają zmysł, którego człowiekowi całkowicie brakuje. Albo nasze koty, które biegną do drzwi, zanim usłyszą, że ktoś z nas się zbliża, podczas gdy nie ruszają się z miejsca, gdy ktoś obcy stoi przed drzwiami. Jak to możliwe?

ODPOWIEDŹ: To jest tak: To, co nazywasz instynktem, jest niczym innym jak zmysłem, który postrzega to, co nie jest materialne. Zmysł ten jest bardziej rozwinięty u zwierząt, ponieważ ich intelekt nie jest jeszcze tak rozwinięty jak intelekt człowieka. Intelekt jest bardzo ważny dla człowieka, szczególnie dla jego wznoszącego się rozwoju, ponieważ jego częścią jest wola wykonawcza. Jeśli jednak intelekt staje się ostatecznym celem, a nie środkiem do celu, środkiem do dotarcia do Boga, wówczas nie jest kierowany we właściwym kierunku, staje się nadmiernie podkreślany, a rezultatem jest dysharmonia; wtedy zdrowe instynkty więdną. Tak właśnie dzieje się w dzisiejszych czasach. Konieczne byłoby ustanowienie równowagi. Kiedy tak się nie dzieje, konsekwencje są poważne. To samo dotyczy zaniedbania intelektu, co miało miejsce w przeszłości i nadal ma miejsce w przypadku niektórych ludzi. Jeśli zwierzę posiada zmysły, których często brakuje człowiekowi, dzieje się tak dlatego, że potrzebuje ich jako rekompensaty. Ludzie mogliby posiadać o wiele więcej tych zdolności, gdyby stworzyli właściwą równowagę i umieścili swój intelekt w służbie wyższego celu. To również stanie się pewnego dnia. Można zauważyć, że u tak zwanych prymitywnych ludzi dar instynktownej świadomości jest znacznie bardziej rozwinięty. To powinno odpowiedzieć na twoje pytanie. Jednak to samo pytanie otwiera kolejne interesujące punkty, które chciałbym omówić w związku z tym.

Poprzez zniekształcenie duszy, które mogę nazwać chorobą waszych czasów, doszło do tego, że na ziemi osiągnięto postęp techniczny i naukowy, który nie nadąża za postępem duchowym. Bóg dał wam intelekt, abyście mogli podejmować nim decyzje: "Idę tą lub tamtą drogą, decyduję się na to lub na tamto". Wybór może dotyczyć życia duchowego i duchowej postawy. Ale musi on pochodzić z wolnej woli, a wolna decyzja pochodzi z intelektu. Kiedy taka decyzja zostanie podjęta we właściwy sposób, zdolności instynktownego i pozazmysłowego postrzegania - w tym mediumizm - nie zostaną sparaliżowane, ale będą się rozwijać wraz z intelektem. Zależy to od kierunku, w którym skierujesz swoje moce intelektualne: zgodnie z ich właściwą funkcją i naturą,

tak jak wymaga tego mądrość i praworządność. Celem jest harmonijny rozwój całego duchowego i psychicznego organizmu, a jeśli użycie intelektu odbiega od tego kierunku, wynikająca z tego dysharmonia doprowadzi do poczucia nieszczęścia. Należy pamiętać, że intelekt jest narzędziem o wielkim znaczeniu dla osiągnięcia najwyższych poziomów duchowych. Nie umniejszaj jego znaczenia. Bądź jednak świadomy tego, w jaki sposób powinien być używany, a także w jakim kierunku powinien podążać. Czy jest on celem samym w sobie, czy też środkiem do celu?

W związku z tematem instynktów zadajcie sobie następujące pytania: Po pierwsze, czy utrzymuję w sobie harmonijną równowagę między instynktem a intelektem? Czy daję sobie wystarczająco dużo miejsca na aktywność instynktu - czy jakkolwiek chcesz to nazwać? Taka wewnętrzna moc może być rozwijana i kultywowana tak samo jak intelekt. Czy ograniczam i zawężam instynktowne uczucia poprzez intelekt, który sam w sobie jest ostatecznie ograniczoną mocą? Po drugie, czy używam mojego intelektu do celów, dla których został mi dany? Ci, którzy używają swojej mocy intelektualnych w tych ogólnych ramach, będą kierować swoim życiem w odpowiednim kierunku. Będą całkowicie wypełniać swoje życiowe zadania i cieszyć się głębokim pokojem w sobie.

PYTANIE: Chciałbym zadać pytanie natury naukowej. Znajomy naukowiec powiedział mi, że ludzkość już raz osiągnęła bardzo wysoki stan rozwoju, być może wyższy niż ten, który mamy obecnie. Mam na myśli to w sensie materialnym, a nie duchowym. Twierdzi on, że energia atomowa była doskonale znana w tamtym czasie, setki tysięcy lat temu, kiedy świat został zniszczony w katastrofie. Czy to prawda?

ODPOWIEDŹ: Tak, to prawda. Masz rację, mówiąc, że poziom rozwoju duchowego ludzkości nie odpowiadał postępowi technicznemu, a zniszczenie świata, jak powiedziałeś, było spowodowane właśnie tym czynnikiem. Kiedy istnieje zbyt duża rozbieżność między rozwojem materialnym a duchowym, wówczas pewne wydarzenia będą miały miejsce, aby uniknąć większego niebezpieczeństwa. Wydarzenia te są naturalną konsekwencją sytuacji i Bóg pozwala, aby miały miejsce; w przeciwnym razie duchowe niebezpieczeństwo byłoby znacznie większe niż jakakolwiek ziemska katastrofa. W porównaniu z utratą życia duchowego, utrata życia ziemskiego nic nie znaczy. Przyczyna i

skutek muszą działać zgodnie z prawem, a boskie dzieła w historii ludzkości nigdy nie zagrażają duchowemu życiu człowieka. Czasami niemożliwe jest uniknięcie duchowego zniszczenia, z wyjątkiem materialnej katastrofy. Historia często to pokazuje. Tylko wtedy, gdy rozwój duchowy, czyli ponowne połączenie z Bogiem, będzie współmierny do postępu materialnego, historia będzie się toczyć w żywym i pozytywnym cyklu, a nie w negatywnym, który zawsze gaśnie.

Moi drodzy przyjaciele, wszyscy jesteście błogosławieni w Bogu. Idźcie w pokój.